

Prof. Uniw. Jagiellońskiego Dr. Adam Krzyżanowski, znakomity ekonomista, przedstawiciel t. zw. Krakowskiej szkoły ekonomicznej.

## Nasza sytuacja finansowa.

Wywiad specjalny współpracownika „Nowości Ilustrowanych” z dr. Adamem Krzyżanowskim, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dla uzyskania miarodajnych informacji o naszej obecnej sytuacji finansowej oraz prognozy na najbliższą przyszłość udałem się do prof. dr. Adama Krzyżanowskiego, który z wielką uprzejmością udzielił mi wywiadu.

— Rok obecny — mówił prof. dr. Adam Krzyżanowski — nie wątpię, iż będzie punktem zwrotnym w naszej gospodarce finansowej. Społeczeństwu otworzą się oczy i zrozumie, iż dotychczasowym sposobem inflacji, czyli ciągłego druku marek polskich dalej żyć nie można. Oczywiście — przełom będzie bardzo bolesny, bez niego jednakowoż nie podobna sobie wyobrazić poprawy. Ów okres przełomu zaznaczy się dużym wzrostem drożyzny oraz ograniczeniem produkcji i konsumpcji ponieważ ceny przekroczą parytet światowy.

— Czy sprawa banku emisyjnego jest obecnie aktualna?

— Co do banku emisyjnego — odpowiada p. profesor — to zgadzam się z opinią w rządzie dominującą, iż należy go stworzyć dopiero po zrównoważeniu budżetu i stworzeniu funduszu sanacyjnego. Ekonomicznie najkorzystniej przedstawiałaby się sprawa w razie zebrania części funduszu sanacyjnego przez zaciągnięcie pożyczki zagranicznej, o ile by zaś dopływ kapitału drogą pożyczki był nie do urzeczywistnienia należałoby pozyskać kapitał zagraniczny w formie wydzierżawienia ewentualnie sprzedaży kapitalistom majątku państwowego.

Co do pełnomocnictw, prof. A. Krzyżanowski — wyraża opinię, iż praktyczniejszą rzeczą byłoby utworzenie Rady Naprawy Skarbu złożonej częściowo z przedstawicieli sejmu, częściowo zaś z rzeczoznawców spraw finansowych po za sejmem, by nie ulegała ona wpływowi partyjnym i mogła trwale pracować. Nie podziela poglądu, by przekonanie panujące w rządzie, iż poprawy będzie można dokonać tylko drogą ściągnięcia podatków i pożyczką wewnętrzną było słusznym.

— Czy ograniczenie budżetu wojkowego jest koniecznym? — zapytuje.

— Jest to sprawa drażliwa. Mocarstwowe stanowisko państwa zależy nie tylko od jego siły zbrojnej, ale także od stanu skarbu. Sądzę, iż bez oszczędności i to oszczędności *drakońskich* na każdym polu czynionych, budżetu naszego nie zrównoważymy — zakończył swe wywody profesor dr. Krzyżanowski.

r. d.

## Sojusz francusko-czeski.

Układ polityczny Europy, pozostający od chwili „wybuchu” pokoju w stanie płynnym zaczyna się coraz bardziej określać, ustalać a nawet cementować. Największą inicjatywę i konsekwencję wykazuje w tym kierunku Francja. Zdecydowana i energiczna polityka Poincarégo dała jej zwycięstwo zasadnicze w sprawie Ruhry, związki z Belgią są jak najbliższe i najsilniejsze, z Polską istnieje sojusz od r. 1921. Jest to polityka z jasno określonym celem: obezvladnienia Niemiec. Ten najgro-

źniejszy i marzący o odwecie sąsiad osnuty i otoczony zostaje przez Francję dokoła siecią sojuszków, jakby bastionami. Sojusz z Czechami jest uzupełnieniem i wykończeniem tej sieci dokoła Niemiec. Za tym sojuszem przyjdą zapewne dwa dalsze: z Jugosławią i Rumunią.

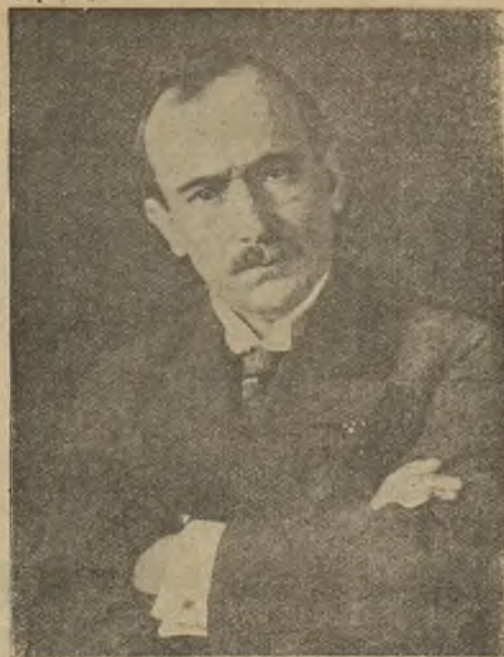
Sojusz czesko-francuski jest objawem tej francuskiej polityki okrażania Niemiec, która jest jednocześnie polityką obrony traktatu wersalskiego. Czy jednak da on oczekiwane wyniki?

Pomoc czeska w razie wywołania przez Niemców zbrojnej awantury — jest niezbyt dla Francji pewną, a poza to ze względu na niewysoką wartość żołnierza czeskiego — niebardzo skuteczną. Więc nie tyle moment militarny gra rolę w tym sojuszu ile sprawy polityczno-dyplomatyczne. Pod tym względem Czechy, sprawujące do dziś bezwzględna hegemonię wewnątrz małej ententy i pozostające w dobrych stosunkach z sołtami — są dla Francji sojusznikiem, partnerem i pośrednikiem nie do pogardzenia. Jak sojusz polsko-francuski jest w pierwszym rzędzie przymierzem wojskowym, — tak traktat francusko-czeski jest przede wszystkim paktem dyplomatycznym. W jaki sposób oba te sojusze nawzajem się wobec siebie ustosunkują — przyszłość to najbliższa pokaże. Jednego tylko można się spodziewać dla nas w najbliższym czasie: nowych trudności międzynarodowych.



Sojusz francusko-czeski: Premier francuski Rajmund Poincaré.

Co do tego niema wątpliwości. Praga czeska jest główną w Europie kuźnią propagandy antypolskiej: ukraińskiej, białorusko-sowieckiej i emigracyjno-rosyjskiej, propagandy wymierzonej przeciw traktatowi ryskiemu i naszym granicom wschodnim, których Czechosłowacja do dziś dnia nie uznaje oficjalnie. Otóż — jak słusznie pisze „Słowo” wileńskie, w tej walce naszej o granice z Rosją otrzymaliśmy od Francji nie tylko gen. Weygandę, ale i p. Chardigny — który chciał nam odebrać Wilno na rzecz dawnej Rosji. Dziś p. pułk. Chardigny się wyolbrzymił i nazywa się: „Sojusz francusko-czeski”.



Sojusz francusko-czeski: Czeski minister spraw zagr. Edward Beneš.

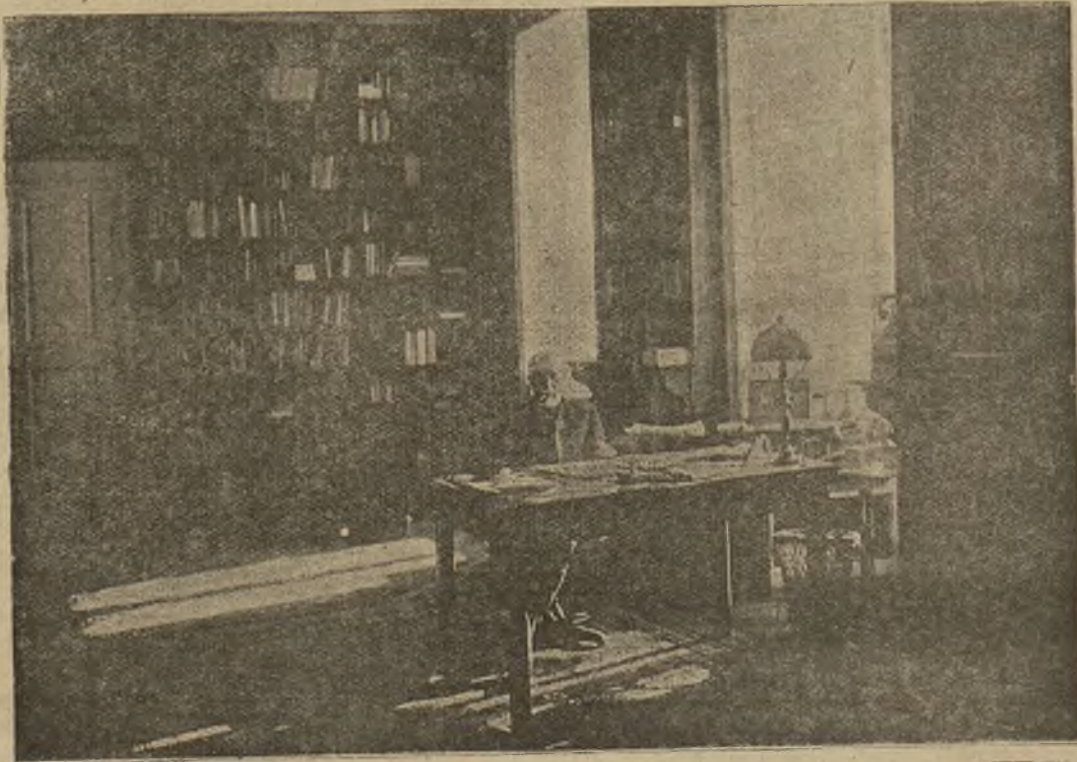
## Narada w Belwederze.

Śmiało można powiedzieć, że dziś cała Polska zajęta jest jedną tylko sprawą, a jest nią: sanacja skarbu i wszelkie z nią związane sprawy.

Rząd czy sejm, przemysł czy handel, całe społeczeństwo całą swą wyłączną uwagę zwróciły tylko ku jednemu celowi, którym jest uzdrowienie skarbu Państwa. Musimy silnie wierzyć i mieć zupełną nadzieję, że cel ten zostanie w przeciągu pewnego czasu usunięty, że specjalne pełnomocnictwa którymi w pełnej ufności obdarzyły rząd p. Grabskiego sejm i całe nareszcie społeczeństwo, bez różnicy partii, pozwolą nabrać premierowi Grabskiemu potrzebnego rozpędu i wolnego powietrza, by mógł przez odpowiednie zarządzenia ustabilizować markę i przeprowadzić potem swe dalsze plany.

W tej tak ważnej dla młodej naszej państwowości chwili, kiedy własnymi siłami i nareszcie może — jednością sił — sami chcemy ratować nasz skarb, nie wchodząc na drogę prób i błagań u wrót Canossy obecnej — Rady Ligi Narodów — zbiera się w Belwederze, z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej jako Najwyższego Zwierzchnika Wojska, Rada Wojskowa w której bierze znowu udział Marszałek Piłsudski, nowy minister gen. Sosnkowski i premier Dr. Grabski. Na fakt ten z otuchą spoglądać należy, tembardziej że obecnie na innym polu — jak to już wyżej wspomnieliśmy — wygrać chcemy nową walną bitwę w obliczu nie mniej groźnej niż w sierpniu 1920 r. katastrofy — i drugiego pragnienia cudu nad Wisłą.

Jest to jakby memento dla całego społeczeństwa, że oszczędności — oszczędnościami, że „żelazne nożyce” — konieczne, nie mogą one jednak w najmniejszym stopniu dotknąć gotowości bojowej naszej młodej armii, choćby i budżet wojskowy miał ulegć częściowej redukcji.



Sojusz francusko-czeski: Prezydent Republiki Czecho-słowackiej Masaryk w swym gabinecie przy pracy.